Osobne odbicie ze Sprawozdań Akademii Umiejętności Wydziału filologicznego
za miesiąc listopad 1916 r.

Sekretarz przedstawia pracę Dra Aleksandra Łuckiego p. t.: *Wykłady lozańskie Adama Mickiewicza.*

Powołany na katedrę profesora literatury łacińskiej w Lozannie, wykładał Mickiewicz na uniwersytecie tamtejszym w roku szkolnym 1839/40 w obu półroczach po 2 godziny tygodniowo, (dokładnie — od 12 listopada 1839 do 9 lipca 1840 r.). Wykłady te, budzące — jak wiadomo z relacyi współczesnych, — ogromny entuzyazm wśród słuchaczy, jednogłośne uznanie i podziw w kołach profesorów i wogóle uczonych tamtejszych, — nie zostały ani przez Mickiewicza, ani nigdy później (prócz drobnych wyjątków) ogłoszone i do dnia dzisiejszego są zupełnie nieznane. Zachodzi pytanie, czy nie zachowały się w rękopisie: czyto jako stenogramy lub choćby tylko zapiski słuchaczy Mickiewicza, czy też jako notatki samego prelegenta.

Otóż stenogramy i zapiski słuchaczy wcale się nie zachowały — przynajmniej dotychczas wszelkie poszukiwania za niemi pozostały bezowocne. A zaczęły się one dość wcześnie, już w rok po śmierci Mickiewicza. Czynił je wówczas Klaczko, przygotowujący właśnie edycyę pośmiertną pism poety, jak świadczy list jego do Juliana Grużewskiego z 26 maja 1856 r. z prośbą o szukanie owych notat uczniów w Szwajcaryi. Starania te były bezskuteczne, podo-

bnie jak wszelkie poszukiwania podejmowane wielokrotnie jeszcze później, jak także ostatnie, podjęte już w czasie wojny przez p. Pietrzyckiego, o których bezowocności informuje on w artykule o Mickiewiczu w Lozannie pt. »List z nad Lemanu«, ogłoszonym niedawno w kilku czasopismach.

Nieco inaczej ma się rzecz z zapiskami samego poety: że coś się z nich zachowało, o tem wiedziano oddawna. Wszak już Klaczko w (bezimiennym) artykule z 1856 r. (w dodatku literackim do Czasu) pt. »Rękopisy po Mickiewiczu i niedrukowane ustępy z Pana Tadeusza« — wymienia jako jedną z pozycyi inwentarza papierów pozostałych po Mickiewiczu — »fragmenta kursu literatury łacińskiej w Lozannie, literatury słowiańskiej w Kollegium francuskiem, notatki filologiczne«. Do pozycyi tej nie dodał wprawdzie żadnego objaśnienia (a więc — ile wykładów lozańskich się zachowało, w jakim stanie itp.), — wzmiankę o tem znajdziemy jednak we wspomnianym już wyżej liście do Grużewskiego. I tak donosi w nim Klaczko, że z odnalezionych wśród papierów Mickiewicza notatek do wykładów lozańskich udało się ułożyć tylko dwie pierwsze lekcye: »reszty ani podobna, tak wszystko urwane i tylko dla pamięci zanotowane«...; że i te urywki jednak świadczą, jak piękne i interesujące musiały być same wykłady — i tu owa prośba o szukanie zapisków słuchaczy — dla wyzyskania ich w przygotowanej edycyi pism Mickiewicza. Gdy jednak poszukiwania te nie wydały rezultatu, Klaczko także notat samego poety nie ogłosił wcale w swem wydaniu, a tak pozostały one w rękopisie — jako własność syna poety, Władysława Mickiewicza.

Dopiero w 1884 r. dotarł do nich Chmielowski i wydał z nich (w przekładzie własnym na język polski) trzy wykłady, tj. dwa początkowe oraz ostatni, — w Wędrowcu z 1884 r., a także w osobnej odbitce z 1885 r. ze wstępem własnym i Władysława Mickiewicza — pt. »Adam Mickiewicz. Odczyty w Lozannie«. Równocześnie sam Władysław Mickiewicz ogłosił oryginalny (francuski) tekst tychże samych trzech wykładów w »Revue universelle internationale« w nrach 18, 19 i 20-tym (z 16 grudnia 1884 oraz 1 i 16 stycznia 1885 r.). Natomiast reszta rękopisu pozostała i nadal zupełnie nieznana, prócz kilku tylko krótkich cytatów podanych przez tegoż Władysława Mickiewicza w II tomie »Żywota Adama Mickiewicza« w 1892 r.

* * *

Pomagając p. Władysławowi Mickiewiczowi w katalogowaniu jego zbiorów — miałem sposobność przejrzeć wszystkie zachowane tamże notatki do wykładów lozańskich. Rękopis — jest to gruby zeszyt in 4-to, złożony z luźnych półarkuszy niezszywanych; razem liczy około 200 stron (nieliczbowanych), zdarzają się jednak tu i ówdzie stronice niezapisane. Pismo, z drobnymi wyjątkami, własnoręczne Adama Mickiewicza — i to zawsze w języku francuskim lub, o ile chodzi o cytaty, teksty, w języku łacińskim.

Tekst zaczyna się od lekcyi pierwszej (ogłoszonej już drukiem), zajmującej 8 stron rękopisu; zaraz po niej mamy drugie, obszerniejsze, a nie publikowane dotychczas, opracowanie tejże lekcyi na 11 str. Następują znane również z druku: lekcya druga (na 11 str.) oraz — na osobnych kartkach — lekcya ostatnia (4 str. in 4-to i 14 stronic małej ósemki). Układ taki, tj. zgromadzenie na samym początku całego tekstu ogłoszonego dotychczas, pochodzi niewąt-

pliwie od Władysława Mickiewicza — jego też zasługą jest częściowe przynajmniej uporządkowanie tekstu dalszego, znajdującego się przedtem, jak już wiemy z narzekań Klaczki, w stanie zupełnego chaosu.

Mamy więc obecnie bezpośrednio dalej w rękopisie tekst (już nie publikowany): lekcyi trzeciej (na 5 str.), czwartej i piątej (na 6 str.); lekcyi szóstej i siódmej zupełnie brak, poczem następuje lekcya ósma (na 5 str.) i dziewiąta (na 7 str.). Tu urywa się i kończy tekst ciągły: reszta rękopisu to dłuższe lub krótsze urywki (niekiedy nawet całości) różnych lekcyi późniejszych, nie oznaczonych już jednak liczbami porządkowemi — oraz różne notaty, wyciągi z dzieł studyowanych (robione częściowo i obcą ręką), komentarze do tekstów łacińskich lub odpisy samych tekstów itp. Znaczna część tych notatek odnosiła się zapewne do wykładów nie na Uniwersytecie lecz w gimnazyum lozańskiem, gdzie Mickiewicz, jak wiadomo, udzielał równocześnie nauki łaciny. Z kilkudziesięciu takich zmieszanych pozycyi najciekawszą jest lekcya o Cyceronie (6 str.) oraz, także na 6 str., wykład o Horacym, uwagi o historyi filologii (7 str.), komentarz Adama Mickiewicza do listu Horacego ad Pisones (na 24 str.), wyciąg z katalogu dzieł historyi literatury rzymskiej (4 str.) itp.

* * *

Nie mogąc wdawać się w szczegółowy opis wszystkich tych notatek i materyałów — zwrócę uwagę na teksty samych tylko wykładów dotąd niepublikowanych. Otóż lekcya trzecia wiąże się ściśle z poprzedniemi, stanowi dalszy ciąg dwóch pierwszych, już drukowanych, i poświęconych, jak wiadomo, wymownej obronie literatury rzymskiej przed popularnymi wówczas, w epoce romantyzmu, zarzutami, odmawiającymi jej wszelkiej oryginalności i wogóle wartości. Wykład trzeci to dalszy ciąg tej obrony: zastanawia się w nim Mickiewicz nad stosunkiem literatury łacińskiej do greckiej i wykazuje, że łacińska zaczyna się rozwijać w chwili, gdy grecka już przekwitła i wyczerpywała się, że więc łacińska stanowi niejako kontynuacyę tamtej Szczegółowo omawia objawy owego wyczerpania w historyografii i wymowie greckiej — i dodaje, że resztki żywotności swej w tych dziedzinach zawdzięcza wówczas literatura grecka właśnie już tylko wpływom rzymskim (nie literatury wprawdzie rzymskiej, ale życia, historyi tworzonej przez Rzymian).

W dalszym ciągu mówi Mickiewicz o wielkiej nowości, zdobyczy geniusza rzymskiego w literaturze tj. o jej klasycznej formie, pierwiastku sztuki, świadomem staraniu się o piękno, artyzm — i wykazuje znaczenie tej nowości dla całego późniejszego rozwoju literatur europejskich. Przyjęły one ją wszystkie w epoce humanizmu i korzystały z niej jako z trwałego na całą przyszłość nabytku, — najświetniej zaś i najlepiej literatura francuska, która tym właśnie pierwiastkom przejętym z rzymskiej — zawdzięcza swą wielką epokę XVII wieku. Naodwrót zaś — epoki, które nie korzystały pod tym względem z przykładu literatury rzymskiej, — nie wydały nic doskonałego, wiekopomnego, klasycznego; świadectwem literatura średniowieczna, już dziś zapomniana, daleko mniej znana niż literatury starożytne, choć przecież w niej zawiązki literatury narodowej ludów dzisiejszych, treścią jej — ich wierzenia i podania, ich historya narodowa, — stokroć więcej winnaby więc ona budzić interesu niż literatura starożytna.

W lekcyi czwartej wspomina Mickiewicz jeszcze o względach praktycznych, zalecających znajomość łaciny, a więc o jej niezbędności dla studyum teologii, prawa, filozofii ścisłej i innych nauk; przypomina też ogromną rolę, jaką łacina odgrywała przez tyle wieków — jako język uniwersalny itp.; wyczerpawszy zaś w ten sposób uwagi o ważności literatury i języka łacińskiego — poświęca resztę lekcyi sprawie podziału literatury rzymskiej na epoki, przytacza szereg podziałów wprowadzonych przez różnych uczonych, poczem w lekcyi piątej — podaje podział przez się przyjęty — a więc na okres dzieciństwa, młodości, wieku męskiego i starości. Odrazu też przechodzi do charakterystyki epoki pierwszej, skąpej w słowa, bogatej w czyny, jak świadczą liczne z tego czasu budowle, drogi, aquaedukty itp.; we wszystkich tych dziełach podkreśla uderzające od samego początku staranie o monumentalność, wiecznotrwałość, jakby w przeczuciu jakiemś przyszłej wielkości państwa, mającego trwać wieki i objąć cały ówczesny świat. Ku końcowi lekcyi notatki przechodzą w suchą dyspozycyę, dowiadujemy się z nich tylko, o czem Mickiewicz zamierzał mówić na wykładzie, a więc że miał poruszyć sporną wówczas kwestyę istnienia w Rzymie rodzimych pieśni bohaterskich, »πάτριοι ὅμηροι«, — a dalej mówić o inskrypcyach, o versus saturnius, o wpływie greckim i roli, jaką przy jego recepcyi odegrała rodzina Scypionów. — wreszcie o pierwszym pisarzu, którym był Livius Andronicus. Jakie stanowisko poeta w tych kwestyach zajmował, jakie poglądy na wykładach wygłaszał, o tem oczywiście z dyspozycyi samej się nie dowiemy.

Lekcyi szóstej i siódmej wogóle brak — w ósmej zaś mówił Mickiewicz już o Terencyuszu. Podawał jego życiorys, ustalał daty wystąpienia i działalności, podkreślał rolę opiekunów — arystokratów. Bo i sztuka Terencyusza jest arystokratyczną w porównaniu z Plautem, — odbija się to zwłaszcza w stylu i języku: jeżeli Plaut zachował nam ówczesny język potoczny ludowy, to język Terencyusza odpowiadał mowie ówczesnych sfer arystokratycznych. Z utworów Terencyusza omawia Mickiewicz tylko jeden tj. Andria, a traktując go jako przykład typowy dla całej twórczości — daje szczegółowy rozbiór, więc dokładną treść, uwagi o formie, budowie itp.

I zastanawia się dalej, dlaczego z Plautem i Terencyuszem kończy się dramat rzymski, tj. wogóle starożytny, pogański: jako przyczynę główną podaje wyczerpanie już przez literaturę wszystkich elementów i typów komicznych, jakie były w społeczeństwie starożytnem. Każda epoka i każde społeczeństwo wydają bowiem tylko pewną ilość takich typów oraz możliwości ich kombinacyi. I tu porównanie komedyi starożytnej z nowszą, zwłaszcza hiszpańską, uwaga, że typy komiczne nowożytnych społeczeństw bynajmniej nie zostały jeszcze wyczerpane w ich literaturze dramatycznej. Nad ustępem tym nie zatrzymuję się dłużej, — ten to bowiem właśnie fragment wydrukował Władysław Mickiewicz — jako cytat w II tomie »Żywota«.

W lekcyi dziewiątej zatrzymuje się Mickiewicz nad innemi jeszcze przyczynami tak rychłego upadku literatury dramatycznej i wogóle teatru w Rzymie. Widzi ich wiele: i tak — sam Rzym jako stolica państwa nie sprzyjał rozwojowi teatru. Poprostu życie samo dostarczało tam zbyt dużo wrażeń, liczne uroczystości, obchody, tryumfy, cóż dopiero igrzyska, stanowiły zbyt silną konkurencyę dla teatru, którego efekty bladły wobec tamtych widowisk. Zresztą ludność

Rzymu — to konglomerat różnych języków, ras, religii, obyczajów, — trudno z tej mieszaniny wydobyć wspólne, typowe cechy i rysy charakterów. — I znowu brulion wykładu przechodzi w zanotowanie tylko punktów, myśli, które Mickiewicz zamierzał poruszyć: a więc o urządzeniu teatru rzymskiego, porównanie jego z greckim, o aktorach, maskach, kostiumach itp.

Druga część lekcyi dziewiątej poświęcona Lucyliuszowi: życiorys, jak zawsze u Mickiewicza, wydobywany przedewszystkiem z cytatów z pism samego autora lub innych starożytnych; następuje charakterystyka satyry Lucyliuszowskiej, po raz pierwszy odpowiadającej pojęciu, jakie my łączymy z tą nazwą, przeznaczonej do czytania, — zwracającej się często wprost przeciw jednostkom, ludziom współczesnym, także przeciw znanym pisarzom (zawiązek satyry literackiej). Na tych uwagach kończy się lekcya IX, a zarazem wogóle jednolity, ciągły tekst wykładów. Z reszty, zawierającej, jak już wspomniałem, luźne urywki różnych wykładów późniejszych, głównie zaś materyały do nich, — wspomnę jeszcze o dwóch ciekawych lekcyach, o Cyceronie i Horacym.

Ustęp o Cyceronie — to obszernie traktowany początek życiorysu (do konsulatu wyłącznie), głównie na podstawie Plutarcha i innych starożytnych (obfite cytaty): a więc wiadomości o pochodzeniu Cycerona, jego rodzinie, zwłaszcza zaś o jego studyach w młodości, podróży na wschód, a dalej o pierwszych występach mowcy, oraz o karyerze politycznej aż do osiągnięcia konsulatu.

Lekcya o Horacym zawiera oprócz życiorysu — także charakterystykę pisarza. Zaczyna się od luźnych zapisek np. »korzyści rozbioru utworów Horacego w porządku chronologicznym«, »różne teorye co do układu chronologicznego tychże«, oraz konkluzya: »nie podobna ustalić chronologii wszystkich poszczególnych wierszy Horacego, — można natomiast określić daty, kiedy Horacy zwracał się do różnych po kolei gatunków literackich«. Sam życiorys oparty głównie na cytatach z pism poety — przeplatają go obserwacye i uwagi do charakterystyki Horacego — np. rzadkie połączenie prostoty i siły z wykwintnością (urbanitas) tłumaczy się tem, że był on z pochodzenia góralem, a w życiu swem — mieszczaninem; podkreślona też niezwykła niezależność i swoboda w stosunkach z ludźmi zarówno wielkimi jak i maluczkimi: umie on rozmawiać swobodnie tak samo z Augustem czy Mecenasem, — jak i ze swym intendantem.

Doprowadziwszy życiorys do osiedlenia się Horacego w Rzymie i pozyskania opieki Mecenasa, przechodzi Mickiewicz do jego dzieł tj. do ustalenia ich chronologii, poczem stara się naszkicować charakterystykę człowieka i pisarza, wydobytą z własnych jego wyznań. Niestety — notatki właśnie w tem miejscu przechodzą w suchą dyspozycyę: zrazu zapiski o sposobie życia Horacego (wczesne wstawanie, kąpiel w Tybrze, późny obiad, wczesne udawanie się na spoczynek), o poglądach jego: więc chłodny, obojętny stosunek do religii (uznaje ją wprawdzie, ale tylko z pobudek czysto politycznych, pisze nawet wiersze religijne, ale te są z wszystkich u niego najsłabsze, konwencyonalne); natomiast gorąca zawsze obrona moralności i ubolewanie nad ówczesnem zepsuciem obyczajów; w poglądach filozoficznych — teorya złotego środka, zdrowego rozsądku, więc stanowisko pośrednie między epikureizmem a stoicyzmem... Stosunek jego do Augusta rzuca piękne światło na nich obu: Horacy jest naprawdę szczerze przywiązany, — a na przykładzie tym widać doskonale, jak

August musiał sobie zjednywać ludzi, pozyskiwać dla swych planów i celów — i to zgoła bez uciekania się przy tem do wyzyskiwania swej władzy, stanowiska, — wyłącznie tylko osobistymi swymi przymiotami, urokiem, jaki na ludzi wywierał...

Z kolei przechodzi Mickiewicz do charakterystyki Horacego jako pisarza, widzi w nim typ prawdziwie rzymskiego poety, zarówno dla języka czysto łacińskiego, jak i dla szeregu cech czysto rzymskich w treści jego utworów, więc zdrowego rozsądku, zmysłu praktycznego, jakiejś siły, rozmachu życiowego (une force de la vie), nadto jakiejś nieznanej greckim pisarzom powagi. On żartuje wprawdzie dużo i często, ale na dnie jego żartu tkwi zawsze myśl i tendencya poważna. Uogólniając to spostrzeżenie — podkreśla Mickiewicz różnicę między umysłem rzymskim a greckim: Rzymianin, choć lubił rozrywki, zabawy, uciechy, zdawał się zawsze do nich zniżać, — podczas gdy Grek traktował je jako cel swojego życia....

* * *

Już z tego krótkiego przeglądu treści nieznanych wykładów nietrudno nabrać wyobrażenia, że charakter i rodzaj tych notat Mickiewicza jest bardzo niejednolity. — Mamy więc kilkadziesiąt stron tekstu ciągłego — oraz stokilkadziesiąt stron luźnych notatek; mamy lekcye całkowite — i ich urywki, — zaś obok samych lekcyi — także materyały do nich, wyciągi, teksty, komentarze itp. Ale i w samych lekcyach rodzaj zapisków różnorodny: raz wykład in extenso, to znowu tylko wyliczenie punktów, myśli ważniejszych w formie dyspozycyi; mieszanina tych różnych form zdarza się w jednym i tym samym wykładzie. Rzecz prosta, że zanotowane same punkty dyspozycyi — dają tylko szkielet, rzeczy najważniejsze, znane z każdego podręcznika — i notatki tego rodzaju nie mogą dać wyobrażenia o bogactwie treści samego wykładu.

Wobec tego zaś, że były to tylko notatki, zapiski Mickiewicza dla niego samego przeznaczone, robione w pośpiechu dla pamięci, wygody, — jest też i forma ich zupełnie zaniedbana: mnóstwo roztargnień w budowie zdań, w stylu, w używaniu języka francuskiego; czasem zdania, myśli tylko rozpoczęte, zaznaczone w sposób dla niego samego wystarczający i zrozumiały; zupełnie naturalne jest też zaniedbanie pisowni i interpunkcyi.

Z tego więc wszystkiego wynika jasno, że zapiski te nie mogą nam dać wyobrażenia o tem, *jak* Mickiewicz mówił z katedry lozańskiej, — co gorzej może nawet o tem, *co* mówił w swych wykładach. Notatki bowiem — to zebrane przed wykładem materyały do lekcyi z lektury danego autora i opracowań o nim, — na tem miała się oprzeć jego pamięć w czasie wykładu. Ale Mickiewicz — improwizator zapominał nieraz wykładając o swych notatach — i tworzył wykład zupełnie na nowo, wprost z pamięci wspartej o świeżą lekturę danego pisarza — i snuł o nim owe uwagi własne, oryginalne, owe spostrzeżenia bystre, czy porównania świetne, któremi tak zachwycali się jego słuchacze. Tego wszystkiego nie znajdziemy, rzecz prosta, w notatkach robionych przed lekcyą — i ktoby na ich podstawie chciał oceniać same wykłady, musiałby wydać o nich sąd zupełnie fałszywy, niesprawiedliwy; tego też lękał się może Władysław Mickiewicz i dlatego wolał notaty te pozostawić w ukryciu.

A jednak na to ukrycie, niepamięć, w jakiem po dziś dzień pozostają,

notaty te bynajmniej nie zasługują. Jeżelibyśmy nawet uznali, że nie nadają się one do druku w całości, in extenso, to przecież tem ciekawsze są one do studyowania. Nie dowiemy się z nich, jak Mickiewicz na wykładach mówił, a często może nawet, co mówił, — ale i tak mają one dla nas wartość ogromną: pokazują nam bowiem, jak się Mickiewicz do lekcyi swych przygotowywał. Innemi słowy — wprowadzają one nie do sali wykładowej wprawdzie, — ale za to do cichej pracowni profesora, pozwalają przypatrzeć się jego warsztatowi naukowemu i jego pracy. Naukowe opracowanie ich pozwoli oznaczyć źródła, z jakich Mickiewicz w swych wykładach korzystał, przyjrzeć się metodzie jego pracy naukowej. Nawet w tak pobieżnym przeglądzie powyższym znajdują się już pewne dane do sądów w tych kwestyach, np. owe podkreślane wyżej fakty, że Mickiewicz przy charakterystyce danego pisarza opiera się zawsze na źródłach z pierwszej ręki, że po przez opracowania dociera do świadectw zawartych w pismach samego owego autora lub innych starożytnych, że takimi cytatami obficie dokumentuje swe wywody — świadczą przecież niewątpliwie zarówno o wielkiej pracy, jaką sobie Mickiewicz zadawał przygotowując wykłady, — jak i o niepospolitem znawstwie, wielkiem oczytaniu w pisarzach starożytnych.... Szczegółowe jednak i systematyczne opracowanie naukowe tych notat będzie możliwe dopiero, gdy sam rękopis stanie się dostępny dla badaczy, znajdzie się wraz z innymi zbiorami Władysława Mickiewicza w posiadaniu Akademii Umiejętności: i na to właśnie wdzięczne a ważne zadanie, czekające wówczas filologów polskich, chciałem już dzisiaj zwrócić uwagę.